

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

agentury: Ugra (Wienbowska 8), Piotrowskiego (Bonatarska 20), Bergsona (Bonatarska 22).

Z poznańskich kościołów Fara jest najwspanialsza wewnątrz, całe sklepienie w takich cudownych rzeźbach, że człek oniemiał. Ani Krakowskie, ani Toruńskie kościoły nie zrobiły na mnie tak wielkiego wrażenia, mówię tu zawsze o wyglądzie wewnętrznym, bo zewnątrz — katedry obie t. j. poznańska i gnieźnieńska przedstawiają się daleko wspanialej. Wart jest widzenia starożytny ratusz, przed nim, pozostałość wieków ubiegłych, przegierz. (C. d. n.)

(C. d.

wac, można poprawić ich byt przez staranie o dobre mieszkanie, zabezpieczenie starości i inne temu podobne środki, wreszcie należałoby się zastanowić czy istniejąca plac służby folwarcznej i najemnika jest wystarczającą dla zapewnienia dostatecznego utrzymania. Przystępując do leczenia jakiegokolwiek niedomagania, a takim jest bezwarunkowo dla każdego właściciela większej własności wychodźstwo robotnika, należy w pierw postawić dyagnozę, zbadać istniejący stan rzeczy. Zbadanie istniejącego stanu rzeczy, t. j. przedstawienie potrzeb duchowych i materialnych robotników wiejskich w całym kraju i stwierdzenie w jakim stopniu te potrzeby są w danych warunkach zadawalniane jest rzeczą trudną i wymagającą całej organizacji, biur statystycznych i t. p. W braku podobnych instytucji, wobec szczupłej ilości wiarygodnych wiadomości dotyczących tej kwestji, może zdaje się przynieść pewną korzyść zebranie danych liczbowych choćby z jednego powiatu.

Wychodząc z tego założenia, a także ze względu na powiększenie ogólnego zasobu wiadomości kraju naszym, zebrałem, dzięki uprzejmości miejscowych ziemian, dane dotyczące wynagrodzenia służby folwarcznej i najemnika w dwudziestu majątkach powiatu pułtuskiego, i chcę się wiadomością o nich podzielić z czytelnikami „Ech plockich i łomżyńskich”. Z posród licznych kategorii służby folwarcznej wybrałem parobków i fernali jako najliczniejszych i najgorzej uposażonych. (C. d. n.)

P Ł O C K.

Z dziejów straży ogniowej. Pierwszem miastem w Królestwie, które pomyślało o zorganizowaniu stałej straży ochotniczej — był Kałusz. Piękny ten projekt, urzeczywistnienie którego zależało od dobrej woli mieszkańców, znalazł niebawem uznanie po wszystkich niemal miastach gubernialnych. Niestety w wielu razach wykonanie projektu natrafiało na nieprzewidywane przeszkody, w wielu miejscach projekt odłożono do czasów bardziej sprzyjających wprowadzenia go w czyn. Po kilku nieudanych próbach, pierwszy krok w sprawie zorganizowania straży ochotniczej uczyniły Kielce, w r. 1873. Jak dalece chodziło kielczanom o zapewnienie sobie stałej i pewnej pomocy podczas pożaru, świadczy o tem sprawozdanie przez nich specjalnego instruktora p. Starozyka, który zajął się zorganizowaniem straży i rzecz doprowadził do skutku, gdyby nie dotkliwy brak funduszy. Wskutek tego na dobre straż funkcjonować zaczęła, z pożytkiem dla miasta, znacznie później.

Płock, w sprawie tak ważnej na prowincji, nie pozostał bardzo w tyle.

Owczesny prezydent miasta s. p. Józef Widulski, sprawę utworzenia straży ogniowej ochotniczej w Płocku gorąco wziął do serca. Już w roku założenia straży kieleckiej, poczynił pierwsze kroki w celu zorganizowania stałej pomocy przeciwpożarnej.

Mysł ta zamieniał się w czyn dopiero w roku 1875. W dniu 8 maja t. r. ogłoszono urzędowo otwarcie Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej w Płocku. Zadaniem jego będzie, według brzmienia ustawy: „gaszenie ognia w budynkach pożarem dotkniętych, jak niemniej ratowanie mienia i życia ludzkiego przez ogień zagrożonych.”

Świeżo utworzoną straż podzielono na pięć oddziałów: I — toporników do rozbierania pałaców budowl, II — do działania przy sikawkach, III — do dostarczania wody, IV — do ratowania ludzi i wszelkiego ich mienia i V — do przestrzegania porządku przy pożarach i pilnowania wynoszących z palących się budowli rzeczy.

O zapale, jaki opanował mieszkańców na wieść o utworzeniu straży, świadczy nie zwykła liczba ochotników czynnych i członków honorowych, opłacających składki. — Pierwszych do dnia otwarcia t. j. do 8-go maja 1875 r. zapisało się 194, drugich 244.

Na czele straży stanął komitet, złożony z naczelnika głównego i pięciu oddziałowych, powołanych do tych czynności w oznaczonym wyżej dniu. Przewodniczącym w Komitecie i naczelnikiem głównym był s. p. Robert Blumberg (zm. w r. 1885), naczelnikami oddziałowymi: 1-go Aleksander Ciszewski, 2-go Juliusz Werner, 3-go Władysław Jasieński, 4-go Dawid Woldenberg, 5-go — Kazimierz Karpiński.

Taki podział członków czynnych pozostał dotychczas. Zapal, jaki okazano przy

wstępowaniu do nowoutworzonej instytucji osłabił zaraz w pierwszym roku; w rok później straż naszą liczyła już tylko 95-tych członków czynnych, a honorowych — 206, czyli że, z liczby pierwszych ubyło 99, a w drugich — 38. Co było powodem tak gwałtownego opuszczenia szeregów straży, kroniki milczą. Przeciwnie, w okresie 25-letniego istnienia straży liczba członków czynnych wahała się w granicach 100 — 160, a honorowych 150 — 200.

Obecnie straż liczy ochotników w oddz. I — 36, II — 24, III — 18, IV — 31 i V — 31.

Naczelnikami straży w 25-letnim okresie byli: Robert Blumberg (1875 — 1885), Wojciech Grabowski (1885 — 1890), Władysław Grzebski (1890 — 1891), Władysław Jasieński (1892), Ksawery Drojecki (1893 — 1899).

Skład dowódców obecnych następujący: naczelnik straży p. Ludwik Rokicki, p. m. n. p. Antoni Węglewski. — Naczelnikami oddziałów i ich pomocnikami są: w I-ym Władysław Włoczewski nacz. i Stanisław Kowalski p. m. o., w II — Marjan Lewandowski nacz. i Robert Kuneman p. m., w III Władysław Apfelbaum nacz. i Franciszek Jagodziński p. m., w IV — Antoni Wysocki nacz. i Michał Cybulski p. m., w V — Władysław Robakiewicz nacz. i Honorjusz Wolski p. m. o.

Skład zarządu obecnego jest następujący: prezes p. Józef Mądrzejewski, kasjer Ferd. Pauli, buchalter Antoni Wunderlich, sekretarz Stefan Balinski. Zarządzający majątkiem Jan Pogroziński. Lekarzami straży są: dr. Zygmunt Perkal, Józef Kunig, Jan Gołębiowski, Jan Chmieleński i Aleksander Zaleski; felczerem W. Benedek. — Dyrektorem orkiestry obecnie jest p. Antoni Maruszewski, sygnalistą Władysław Kowalski.

Straż w ciągu swej 25-letniej działalności, wzywany była do pożarów 287 razy. W tej liczbie są wyjazdy do miejscowości odległych, mianowicie do Bielska odległego od miasta 18 wiorst i do Soczewki 8 w.

Szczegóły o działalności tej tak pożytecznej instytucji w roku przeszłym i bieżącym podaliśmy w sprawozdaniach odnosnych w naszym piśmie.

Przy założeniu, Towarzystwo nie posiadało żadnych funduszy. — W pierwszym roku, jak widać ze sprawozdania, ogólny wpływ wynosił 1813 rb. 69 k., w tem ze składek od członków 742 rb., z kasy miejskiej na kupno 150 kasków, 20 bluz i 20 pasów — 579 rb., z przedstawienia amatorskiego — 421 rb., wydatkowane zaś z tego 1530 rb. 27 k. Główniejsze pozycje w wydatkach wynosi: kupno uniformów 1086 rb. 93 kop. (150 kasków, 155 bluz i 150 pasów). W ogóle budżet straży uległ zmianom dotychczas niewielkim. Za ostatni rok straż wykazuje w dochodzie 3,526 rb.; w rozchodzie 2,767 rb.

Deszcz. Niedawno skarżyliśmy się na suszę. Obecnie codziennie niemal mamy deszcze, które przeszkadzają zbiorom siana i koniczyn. W wielu miejscach koniczyna już zaczyna psuć się z nadmiaru wilgoci. Wszystko składa się źle na niezbyt pomyślne widoki urodzajów tegorocznych.

Odpust. Na wczorajszy odpust św. Piotra i Pawła w kościele katedralnym przybyła mnoga ludność z za Wisły. Wśród zebranych wyróżniali się swoimi barwnymi ubiorami księżacy z okolic Łowicza.

Brak ławek. Dziwna rzecz, że wraz ze wzrostem ludności w mieście zmniejsza się ilość ławek w ogrodach publicznych. Starsi ludzie pamiętają, że na placu Florjańskim, Tumskim i innych była dawniej znacznie większa ilość ławek, niż obecnie. Skoro tylko ławka zostanie popsuta lub w ogóle stanie się nieużyteczną, zostaje usunięta, a na jej miejsce nie ustawiają wcale nowej. W imieniu osób starszych, a i młodszych, prosimy nasz magistrat o powiększenie liczby ławek, tak zdaje się nie zbyt kosztownej dogodności dla spacerujących.

Lombard miejski. Jak donosiliśmy, p. E. Ostrowski urzędnik rządu gubernialnego jeszcze w lutym 1898 r. przedstawił projekt urządzenia lombardu przy tutejszym magistracie. Projekt ten po rozpatrzeniu go przez władze, został obecnie odesłany do miejscowego magistratu dla przesłania niektórych punktów ustawy według wskazówek władz. Obecnie można mieć nadzieję, że magistrat pośpieszy z odesłaniem projektu wraz ze zmianami do rządu gubernialnego. Po długim więc oczekiwaniu lombard ku pożytkowi biednych mieszkańców miasta zostanie nareszcie otwartym.

Przypominamy, że magistrat obiecał pierwotnie ofiarować bezpłatnie lokal w swoim gmachu na urządzenie biura lombardu i 15000 rb. pożyczki, która by służyła jako kapitał zakładowy.

Zmarliw się tą wiadomością różne pokątne lombardziki, pobierające 100 i więcej procentu, ale pocieszą się ci, którzy potrzebują pożyczek małych, na dogodniejszych w każdym razie warunkach, niż u osób prywatnych.

Z kolonji letnich. W środę powrócili z Ciechocinka dzieci, wysłane przez komitet kolonji letnich w liczbie 25-tych. Dzieci wyglądają dobrze i są zdrowe. Wkrótce pomyślny sprawozdanie więcej szczegółowe o pobycie ich na kuracji.

Pozar gmachu monopolowego. Wczoraj o godz. 9-iej wieczorem powstał głośny pożar w zakładzie rządowym oczyszczania okowity i przygotowania spirytusu i wódek do sprzedaży publicznej. Ogień wszczął się w tej części gmachu, gdzie jest skład butelek z wodką i spirytusem, przygotowywany do wydania składnikom, w blizkości którego mieści się i kancelarja zarządu i zawiadującego całą dystryktą. Ogień odrazu przedstawiał się bardzo groźny, bo nagromadzony w tak wielkiej ilości materiał palny, jakim jest spirytus, mógł wybuchnąć i cały gmach obrocić w perzynę, uszkodzić również i inne budynki pobliskie. Usiłowania straży ogniowej ochotniczej, która nadbiegła wkrótce w znacznej liczbie towarzysząc wiać z sikawkami i beczkami, skierowane były głównie do ograniczenia pożaru, do niedopuszczenia ognia do tych części budynku, gdzie mieszczą się filtry i stoją cysterny i kadzie ze spirytusem. Ratunek był bardzo trudny, zwłaszcza, że niedługo brakło wody, bo kran przy ul. Krolewieckiej okazał się zepsutym, jednakże ognia doowego głównego składu spirytusu nie dopuszczono. Spaliła się pomimo to lub też zniszczoną została znaczna część budynku, cała lewa strona gmachu (patrząc na ulicę) wraz z kancelarją, papierami i dużą ilością spirytusu, jaki był przygotowany w butelkach. To też straty są bardzo znaczne, wynoszą podobno około 20,000 rb.

Strażacy pracowali bardzo energicznie całą noc niemal i ich pomocy należy zawdzięczyć, że straty nie są znacznie większe. — W czasie ratunku strażak Ziolkowski, duszony dymem spadł na dół i dosyć ciężko się potłukł.

Cała niemal ludność miasta wyległa przylgnąć się do murów, obawiając się groźnych następstw dla budynków, gdyby nastąpił wybuch spirytusu. Jak wszędzie, tak i u nas korzystano przy tej sposobności. Wyrzucone butelki z wodką chwytano, a następnie raczono się... rozmarzającym napojem.

Sledztwo w sprawie tego pożaru w toku.

Na sposoby biorą się. W dn. 21 b. m. przed wieczorem kilkunastu flisów powracało z miasta, pospieszając na nocleg. Do jednego z nich, pozostającego w tyle za innymi podeszła młoda kobieta z zapytaniem: „czy niema ekspedera, ponieważ pani jej cierpi na reumatyzm.” Idąc w dalszym ciągu za flisem, podjęła portmonetkę (którą sama naturalnie upuściła) i rozradowana znalazła, obiecała podzielić się pieniędzmi. W tej chwili wypadł z krzaków rosnących na górach jakiś młodzieniec, który zaczął się rzucać i krzyżeć, że pani jego zgubiła portmonetkę i że nią właśnie jest ona znaleziona przed chwilą. Obejrzał ją, a następnie zażądał, aby flis pokazał swój własny woreczek. Flis przy wyjmowaniu portmonetki zdążył ukryć dwie złote piggiorybówki i pokazał portmonetkę w której pozostało kilka srebrnych monet, razem około dwóch rubli. Tego właśnie było potrzeba oszukańcowi. — Schwycił szybko woreczek i uciekł, drapnął w góry a za nim uknęła i owa młoda kobieta. Stary sposób, ale diałło jeszcze skuteczny dla różnego rodzaju oszukańców.

Kradzież. W nocy z 27 na 28 czerwca złodzieje zakradli się do mieszkania partowego przy ulicy Więziowej, obok kościoła po-reformackiego. Złoczyńcy, zdjąwszy z okna doniczki z kwiatami, wsunęli się do mieszkania pp. M. i zabrali kilka sukien, zegar, oraz materiały przygotowane do szycia.

Straty wynoszą około 100 rb.

Cyrk. Wkrótce podobno ma przybyć do Płocka trupa cyrkowa Andrégo z Łodzi.

Dom nr. 26 przy ulicy Stary-Rynek od p. Antoniego Bogusławskiego, nabył p. Gustaw Benke za 5,250 rb.

S. p. Franciszek Tarczyński. W ostatniej chwili przed wypuszczeniem numeru otrzymaliśmy telegraficznie wiadomość o nagłej śmierci s. p. Fr. Tarczyńskiego, nau-

czyciela rysunków i kaligrafji w gimnazjum żeńskim, znanego chlubnie archeologicznymi poszukiwaniami archeologicznymi do polskiego. Ostatnio przebywał w Romm i tam właśnie zmarł nagle w nocy z 29 na 30 b. m.

Ł O M Ż A.

Z Tow. kred. miejsk. W dniu 17 czerwca odbyło się posiedzenie ogólne zgromadzenia członków Towarzystwa. Stawiano na nim przybyło 29, którzy jednogłośnie przewodniczącego zaprosili prezesa komitetu nadzorczego p. Franciszka Przeciawskiego, poczem odczytane zostało sprawozdanie dyrekcji za rok 1897, pierwszy rok założenia T-stwa, a raczej za drugie półrocze tegoż roku, T-stwo bowiem dotychczas nie operuje (wydawanie pożyczek zaczęło od 1 lipca, oraz zosek komitetu nadzorczego o potwierdzenie sprawozdania).

Ze sprawozdania tego widoczna, że rekcyj. we wskazanym półroczu udzieliła pożyczek na sumę 112,200 rb. na 16 ruchomości. Listy zastawne T-wo w tym czasie ukazała się ich na giełdzie nabywacielom po kursie 99—98.75 za sto, nastąpił w ciągu paru miesięcy straciły na wartości od 3 — 4%, podobnie jak i listy nowych towarzystw kredytowych, z przeciętną ogólną zniżką kursu wszystkich papierów procentowych. Ziem mianowicie tło się daje tak nieznaczna (do chwili sprawozdania) ilość podniesionych pożyczek wskazuje do pierwotnych żądań.

Dochody T-stwa wynosiły 724 rb., datki 928 rb., przewyżka więc wynosiła nad dochodami stanowią 204 rb. Zasobowy w d. 1 stycznia 1900 r. wynosił 684 rb. (w papierach procentowych). Pozytywo w skarbcu T-stwa pozostawia prywatnych 11,500 rb., własnych obrotów (w 4% rencie państwowej), tudzież wyciek 1042 rb., razem 13,142 rb.

Sprawozdanie powyższe w całej okazałości zostało zatwierdzone przez zgromadzenie ogólne, które udzieliło pokwitowania rekcyj z przedstawionych rachunków, przeto przygotowany przez dyrekcję wzorunków licytacyjnych na wypadek ewentualnej za zaległość T-stwa, tudzież wnosił rekcyj w przedmiocie podniesienia opłaty administracyjnej z 0,50% do 0,75%. W sprawie powyższych kwestji, przysługujących do wyboru wychodzących przez los członków komitetu, dyrektorowi i ich zastępców. Do komitetu wybrani zostali: pp. Przeciawski, L. Karkowski i J. Masłowski do dyrekcyj pp. M. Korolec, na dyrektora J. Majewski na zastępcę — wszyscy p. 27 głosami. Nadto z powołaniem zrzeczenia mandatu przez jednego z członków, do komitetu wszedł wybrany większością głosów p. Teodor Rzętkowski, właściciel dóbr ziemskich i nieruchomości w Łomży. Po dokonaniu wyborów, posiedzenie zamknięto o godz. 9-iej wieczorem.

Przytoczona powyżej notatka ze sprawozdania z czynności T-stwa kredytowego pierwsze półrocze, daje zupełne prawo pisać, że ta tyle potrzebna instytucja finansowa pomyślnie, choć jak dotychczas wolnie, rozwijać będzie swoją pożyteczną działalność, dostarczając tutejszym mieszkańcom nieruchomości taniego i przystępnego dla nich kredytu i tem samem umożliwia im pozbycie się uciążliwych nieruchomości prywatnych. Nieznaczny rozwój dotychczasowy T-stwa bezwzględnie pozostawiając tym i bezpośredniemu związkowi z ogólnym niemajątkowym, a głównie spowodowany został wywołaną brakiem kapitałów ogólną kursu wszystkich papierów procentowych, która nastąpiła właśnie wprawie, kiedy T-stwo rozpoczęło swoją działalność. Wreszcie nie należy zapominać, że to dopiero pierwsze półrocze.

„Wianki.” Odłożona z powodu niekorzystnej zabawy wianków, która zwykle bywa się u nas pod egidą Tow. dobroczynności i na dochód tej instytucji, odbyła w zeszły poniedziałek. Z wiankami bawił u nas zwykle gontowy ochotników wiankowania, którzy obecnie zamierzają potężyć Towarzystwo korporacyjne.

Biegów trzy: w pierwszym zwyciężył „Wenus” pod sterem p. Kraszewskiego, w drugim drugim stanął pierwszy „Sokół” pod sterem p. Jabłonskiego, w trzecim „Polka” pod sterem p. Jankowskiego.

posłarżami pp. Niwińskim i Mazurkiewiczem przeżyła swych przeciwników. W niedzielę zgromadzona na moście i brzegach wsi publiczność hucznymi oklaskami witała zwycięzcę. O zmierzchu rozpoczęły się zabawy. Wesoła podpływa do mostu pięknie strojona w garlandy, zieleni i różnokolorowe stroje krypa, na której lśnił nasz wyśmienity kilka utworów muzycznych. Rozlegała się wśród pogodnego wieczoru chór głosów żeńskich. — Pojem nadpływają inne łodzie posłarskie, z ładną rybaką, przybrane zielenią, w oświetleniu ognia sztucznych. A z dala, z górą, strzelającym w niebo płomiennym. Podczas zabawy przygrywała orkiestra wojskowa. — Cena wejścia nie była przesłona i płacono „co łaska” spodziewać się jednak można, że szczypta kasa. T-stwa w przemyśle zasiloną została setką przyjeżdżających gości.

Z naszych okolic.

Stupno (pod Płockiem). W dniu 21 b. m. odbyła się tu u nas bardzo uroczyste ceremonie przystąpienia dzieci do pierwszej komunji. Cała ceremonia, a następnie przyjęcie dzieci przy wspólnym stole przez czczonego naszego proboszcza ks. Witalsa Dobskiego, odbyło się w sposób tak wielce godny i rozrzucający, że uważam za stosowne zrobić o tem wzmiankę, aby zarazem podziękować proboszczowi za trudny mu imieniu parafjan.

Przepiękną była mowa 72 letniego starca kapłana, gdy błogosławił dziecię wyślą ją w łunę Chrystusa, na trud i znoje. Po wysłuchaniu tego przemówienia proste serce słuchaczy uniosło się i rozrzucało wielce, to też wszyscy cisnęli się potem do ucałowania ręki proboszcza, którego wszyscy kochamy, szanujemy i którego jaknajdłużej chcielibyśmy u siebie zatrzymać. Po uroczystościach kościelnych w zaimprovizowanym namiocie z zieleni, kapłan przyjmował dziecię śniadaniem.

Z pol i łak. Sianożęcie w okolicach Płocka na dobre rozpoczęliśmy w dniu 20 czerwca. Trawy wyrosły jako tako tylko na nizinach, po wzgórzach nienależyte co kosić. Jeszcze gorzej przedstawiają się koniczyny, wypalone wskutek długotrwałej suszy. Sprzęt koniczyn dotychczas nie ukończony, pomimo tego, że zaczęliśmy kosić z dniem 11 b. m. Susza, trwająca u nas 2 1/2 miesiąca nie tylko wypaliła trawy, lecz wpłynęła również nader ujemnie i na wzrost zbóż jarych, które powschodziły wszędzie niezwykle słabo. Buraki zmuszeni byli niektórzy gospodarze sadzić po raz drugi, na rzepak miejscami padły liszki, które go doszczętnie objadły. — Owoc na drzewach, pomimo mrozu utrzymał się niezłe.

Obecnie od d. 19 b. m. padają deszcze. W d. 15 t. m. szalała w naszej okolicy burza gradowa; miejscami padł grad wielkości orzecha łaskowego. We wsi Podolszczyce piorun zabił parę koni, w Gulezowie krowę i na Wylazłowie parę koni.

Cukrownia i rafinerja „Leonów” na skutek przedsięwziętych starań, uzyskała w m. marcu przywilej wyjątkowy przewozu swoich wyrobów Wisłą — tranzytem Gdańsk — do Petersburga. Starań dziewięciu innych cukrowni krajowych o uzyskanie podobnego przywileju nie uwzględniono.

Stan zbóż obecny, według danych urzędowych, przedstawia się następująco:

W pow. sierpskim, ustalenie się ciepła z d. 22 maja wpłynęło dodatnio na wzrost zbóż. W trzy dni później wysiewy jare i sadzenie kartofli prawie były zakończone. Żyto wykłoszone zapowiada urodzaj niezły. Stan owoców pomysłny. Płaca robocza podczas wiosennych robót w polu, przeciętna: robotnik piesz, bez utrzymania 50 k., robotnica 30 k. dziennie, na utrzymaniu gospodarza — piesz 40 k., robotnica 25 k., z podwodą jednokonną 1 rb. dziennie, parokonną — 2 rb.

W pow. płockim, trwające do 22 maja zima, powstrzymały wzrost żyta na nizinach. Pszenica przedstawia się lepiej, trawy złe, wczesne zasiewy jare zadawalniające. Żyto kwitnie. Płaca robocza: robotnik konny od 1 rb. 50 k. do 2 rb. dziennie, piesz — mężczyzna 45 k., kobieta 30 kop. dziennie (utrzymanie gospodarza).

W m. Płocku płaca robocza: robotnik konny na własnym utrzymaniu 1 rb. 80 k., piesz 40 k., robotnica 25 k., na utrzymaniu właściciela konny 1 rb. 20, piesz 25 k., robotnica 15 k., na akord na swoim utrzymaniu 3 rb. 60 k., na gospodarskim 2 rb. 40 k., miesięcznie na swoim utrzy-

maniu 7.50 k., na gospodarskim — 3.75 k.

W pow. ciechanowskim oziminy wskutek przymrozków wiosennych rosły wolno, obecnie poprawiły się nieco. — Zasiewy jare prawie ukończono. Brak sił roboczych nie dał się odczuć.

W pow. przasnyskim spóźnione zima wpłynęły niekorzystnie na wzrost zbóż. — W d. 2-im czerwca zasiewy jare nie były jeszcze ukończone we wszystkich miejscowościach. — Płaca robocza: na utrzymaniu najmujecego: robotnik konny 1.60 k., piesz 25 k., robotnica 20 kop. dziennie, na swoim utrzymaniu robotnik konny 2.30 k., piesz 35 k., robotnica 30 k.

W pow. lipnoskim ustalenie się ciepła niezbyt wpłynęło na wzrost zbóż, wskutek długotrwałej suszy łąki w złym stanie. Stan owoców pomysłny. — Na polach gminy Ossówka ukazała się mszyca, niszcząca zboża. Płaca robocza: robotnik z 2 koniami na swoim utrzymaniu 2.40 k., na gospodarskim 1.85 k., piesz 80—54 k., robotnica 54—45 k., na akord 4.50—3.45 k., miesięcznie robotnik od 15 rb. 10 k. do 9 rb. 50 k., robotnica od 12 rb. 15 k. do 6 rb. 90 k.

W pow. mławskim stan zbóż pomysłny. Płaca robocza: robotnik z 2 koniami na pańskim 1.75 k., na swoim 2.40 k., piesz 35—50 k., robotnica 23—30 k.

W pow. rypińskim przewidują urodzaj średni. Płaca robocza: robotnik z 2 koniami, na pańskim 2.50 k., piesz 30 k., robotnica 25 k., na swoim: z koniami 3.00 k., piesz 50 k., robotnica 40 k.

Owadów szkodliwych, oprócz mszycy w pow. lipnoskim, nie zauważono, gradobicie było.

Przetarg. Magistrat Płocka ogłasza na dzień 9 lipca r. b. przetarg, za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na wydzierżawienie dochodów kasy miejskiej z rzeźni miejscowej na trzechlecie. Przetarg rozpocznie się od sumy rocznej dzierżawy 1,466 rb. 96 k.

Ruch w sprzedaży majątków. W d. 27 b. m. folwark Kowalewo w pow. mławskim przestrzeni wólk 30 nabył za 60,000 rubli p. Jan Waleczynski od p. Jana Szemplińskiego.

Epizootja. W czasie od 28 maja do 4 czerwca, zachorowało według „Łomż. guber. wiad.” na zółty we wsi Korzeniste, gminy Mały-Płock w pow. kolneńskim — 5 koni, na chorobę pysków i racie padły 4 sztuki bydła we wsi Racibory, gm. Kubra w tymże powiecie.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ubezpieczenia. Senat rządzący wyjaśnił, iż przy taksowaniu budynków fabrycznych przemysłowych i handlowych, należy brać pod uwagę jedynie tylko lokal, bez względu na rzeczy w nim znajdujące się.

Wręczenie skargi za pomocą ogłoszeń. Izba sądowa warszawska rozstrzygnęła w tych dniach bardzo ważne w praktyce pytanie, mianowicie, czy można wręczyć kopję skargi apelacyjnej za pośrednictwem ogłoszeń w gazetach, jeśli osoby wezwane do sądu nie znajdują się w miejsc zamieszkania. Sąd handlowy warszawski rozstrzygnął pytanie powyższe przecząco, lecz izba sądowa uwzględniwszy tę okoliczność, że niemożność odnalezienia osób potrzebnych w sprawie danej, oraz wręczenia im jej kopii — inaczej, jak za pośrednictwem ogłoszeń w pismach, stawia i pozywającego i instytucję sądową w położeniu bez wyjścia, przychyliła się do odpowiedzi twierdzącej.

Opłata z młynów. Według pism petersburskich, władze odpowiednio postanowiły obłożyć osobną opłatą młyny parowe i wodne, celem otrzymania odpowiedniego funduszu na zjazdy perijodyczne młynarzy.

Ministerjum oświaty zamierza z przyszłym rokiem zaprowadzić po wszystkich miastach gubernialnych krótkoterminowe wykłady lekarskie dla nauczycieli i nauczycielek szkół wiejskich, celem obznajmienia ich z pierwszymi symptomatami chorób zakaźnych.

Mark Twain o sztuce drukarskiej. Znany humorysta amerykański, prześlą na rzecz muzeum Gutenberga, w Moguncji pewną kwotę wraz z listem następującej treści. Prośba pańska, abym dorzucił szeląg do funduszu przeznaczanego na uczczenie pamięci Gutenberga jest mi radością i zaszczytem. Świat przynajmniej bez wahania, bez protestu, że wynalazek Gutenberga jest największym wypadkiem w historii świe-

kiej. Stworzył on nową, cudowną ziemię, ale też i nowe piekło, a jedną i drugie wyposażał corocznie, przez pięć wieków, nowymi zdarzeniami, nowymi cudami. Znalazł on wędrującą po ziemi prawdę i nadał jej skrzydła; ale kroczyło też i kłamstwo, a on zaopatrzył je w skrzydła podwójne. Odnalazł naukę, ukrywającą się po kątach i przesładowaną; nadał jej swobodę na łądzie, na morzu, na firmamencie i uczynił upragnionym przedmiotem dążenia ludzkiego. Znalazł sztuki i rzemiosła w niewielkiej liczbie i powiększał je z każdym rokiem. Wynalazcę, którego unikano, którym pogardzano, czynił wielkim i kulę ziemską oddał mu na własność. Z religii, którą zastał wszechmocną władczynią, uczynił przyjaciółkę i dobrodziejkę człowieka. Wojna była stosunkowo tania, ale miała wpływ ograniczony; za jego sprawą stała się kosztowna, ale oddziaływanie jej wzrosło się znacznie. Nadał jednemu ludom wolność, ale inne poniżył do niewolnictwa; jest twórcą i obrońcą wolności ludzkiej, lecz umożliwił też despotyzm tam, gdzie poprzednio nie był możliwy. Czemkolwiek świat jest dzisiaj, dobry i zły jednocześnie, stał się dzięki wynalazkowi Gutenberga; z tego źródła wypływa wszystko. A jednakże hold mu składamy: bo złe, jakie spowodował jego znakomity wynalazek, wyrównane jest w tysiącokroć przez dobro, jakim uszczęśliwił ród ludzki. — Mark Twain.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Całą uwagę świata politycznego i publiczności czytającej zajmują obecnie Chiny, gdzie rozpoczyna się prawdopodobnie wspaniały swą grozą dramat dziejowy. To, co rozumiemy pod nazwą „chinszczyzny”, oznacza zastój, skostniałość w pewnych formach życia, małą ruchliwość w pochodzie życia cywilizowanego. Chiny, które jeszcze na tysiące lat przed kulturą europejską znały już u siebie różnego rodzaju wynalazki i odkrycia, po raz wtóry następnie odkrywamy i wynajdywane przez Europejczyków, wpadły w ostatnich wiekach w ospałość pewnego rodzaju, w skostniałość, następstwem czego było wyprzedzenie ich pod każdym względem przez narody już nie tylko europejskie ale i nie europejskie np. japończyków. Bezwład, skostniałość tego olbrzymiego państwa co do przestrzeni zajętej i co do zaludnienia były wypływem rozmaitych czynników historyczno-obyczajowych. Nie zacierpawszy nic z innych źródeł kulturalnych, odgradzony faktycznie „murem” od wszelkich prądów, wytworzył sobie naród chiński osobną cywilizację i etykę, w wielu razach sprzeczną z naszymi poglądami i obyczajami. U chinszczyków, nie ludzie żywi grają rolę czynnika działającego, ale nieboszczycy, umarli, którym przypisują wielki wpływ, wielkie działanie na bieg spraw żyjących. Wiele wreszcie innych poglądów i obyczajów wpływały na ów bezwład, na ową beśsilność. A tymczasem kraje Europy rażno pośpieszyły w pochodzie cywilizacyjnym, a w pochodzie tym wszystko musi ginać, co nie może podążać, co opóźnia się, co nie chce iść razem do wspólnych celów. W pedzie ginać musi każdy, kto nie chce kroczyć, kto chce zostać w bezwładzie i beczyność. Logika faktów nie zna miłosierdzia, nie zna poezji w danym razie. Pracujący Europejczyk zdepcze zatopionego w Nirwanie indusa, zmiażdży pracującego nawet w nędzy chinszczyka, który nie chce poznać źródeł ulatwiających mu pracę. Logika ścisłego rozumienia zawsze w końcu musi zwyciężyć. Zrozumiała to dobrze Japonja, to też szybko otrząsnęła się z ospałości i odrętwienia, jakiemu również przez czas długi podlegała i przedko, może zbyt przedko przyswoiła sobie życie kulturalne Europy. I niedługo potrzebowała czekać, aby przekonać się, jak dobrze na tem wyszła. W r. 1894 pobiła „na łeb na szyję” Chiny, a pobiła je udoskonalonymi narzędziami wojennymi, które obmyślił rozum europejski. Dzisiaj kraj ten wzmógł się pod względem oświaty i bogactwa niezmiernie, wyrzucił cywilizacyjnie wiele innych narodów Europy, a przemysł jego i handel zaczyna zagrażać poważnie bardzo kulturalnym krajom Europy. Dzisiaj Japonja włączona została do wielkich mocarstw, której potęgę boją się inne kraje. Dzisiaj Japonja wspólnie z innymi państwami przystąpiła do usmierzenia narodu chińskiego, z którym związana jest pochodzeniem, religią wspólną niemal, a do niedawna i cywilizacją.

Takie olbrzymie cielsko bezwładne, z ludnością pracowitą musiało naturalnie oddawać już zwracać uwagę narodów europejskich, którym coraz ciśnieć jest w domu, które potrzebują wciąż rozprzestrzenienia dla siebie, dla swego handlu, dla swojej nauki. Więc też coraz natarczywie zaczęły następować na to cielsko, coraz silniej zadawać mu rany. Po wojnie z Japonją, gdy okazała się cała słabość Chin, państwa europejskie idąc za przykładem Niemiec zażądały dla siebie różnych portów, dzierżaw wiecznych i innych tłuśnych a dochodnych kawałków. I powoli państwa te zaczęły ovladać cielskiem, ściśnięć go swymi żądaniami, nieraz zbyt dokuczliwymi. A wtedy olbrzym pod wpływem tych ran, tego dokuczania zaczyna się budzić, zaczyna się otrząsać. I zaczyna się walka ze strony Chin w imię idei narodowej, której poniekąd wyobraźcielem jest sekta wielkiego kulaka.

Dzisiaj Europa, Japonja i Ameryka prowadzą faktycznie wojnę z Chinami chociaż urzędownie jej nie wypowiedziały. Zawziętość chinszczyków względem cudzoziemców wciąż wzrasta: rzemień pożary świątyń i dzielnic są tego dowodem. Europa birmi swoich poddanych. Walka się wzmacnia. Dzisiaj państwa mobilizują się na gwałt, wysyłają coraz większe oddziały wojsk. Jakkolwiek poprzerywane druty telegraficzne nie donoszą wszystkiego, z pewnych źródeł jednakże domyślać się trzeba, że położenie jest bardzo groźne. W Pekinie wiele poselstw zostało spalonych, sami posłowie wraz z europejczykami drżą o swoje życie... Wysłany na pomoc Seymour nie dotarł do bram stolicy odpędzony przez wojska chińskie, z którymi musi staczać walkę. Chociaż Tsiensin, skąd droga prowadzi do Pekinu został już zajęty, jednakże siły europejskie bez pomocy liczeńszych wojsk wtargnąć do stolicy nie mogą. Oto szereg krótkich wiadomości z ostatnich dni tygodnia.

Książę Li Hung Ciang jedzie z Kantonu do Pekinu, aby być pośrednikiem i rozjemcą pomiędzy rządem chińskim a mocarstwami. Urzędnicy angielscy oceniają liczbę powstańców chińskich na trzy miliony.

Książę Tuan, wrogo usposobiony dla cudzoziemców stał się obecnie wszechwładnym panem położenia. Syn jego ogłoszony został cesarzem. Cesarzowa wdowa stracona z tronu.

Posłowie europejscy otrzymali rozkaz opuszczenia Chin w ciągu 24 godzin.

Z czasopism.

Główny zarząd prasy zezwolił na zamianę dwutygodnika „Kronika rodzinna” na pismo tygodniowe.

„Wszelchświat” № 25 zawiera: Zu, Rzekomy przewrót w chenji. — A. L. Teorja odurzenia. — M. Twardowska: Las dziewięcy na Jawie. — J. Trzebiński: Zapładnianie u grzybów. — Sprawozdanie. — Sekeja chemiczna Kronika naukowa. — Rozmaitości. — Buletyn meteorologiczny.

Nowe książki i wydawnictwa.

Ks. Bronisław Marjański. Kazania przygodne. Płock, w drukarni K. Miecznikowskiego, 1900 r. Cena kop. 30.

Autor zachęcony powołaniem pierwszych dwóch broszur (Kazania o Najśw. Sakramencie i Kazania o wychowaniu dzieci), postanowił opracować cały szereg kazań, roztrząsających różne sprawy z dziedziny homiletyki. Ostatnią broszurę zaleca jasność i treściwość wykładu, niska cena w stosunku do objętości i staranny, wyraźny druk.

Ujemną stroną broszury stanowią niektóre zwroty stylowe. Na poprawność języka należałoby zwrócić bacniejszą uwagę.

Zygmunt Gloger. Geografia historyczna dawnej Polski z dodaniem mapy historycznej J. Babireckiego. W tekście 64 rycin autentycznych. Kraków 1900. Spółka wydawnicza polska.

Zasłużony historyk i archeolog wydał obecnie cenną książkę pod powyższym tytułem, nad którą pracował lat 20, jak to czytamy w wyjaśnieniu wstępnym. Jest to więc praca w całym znaczeniu tego słowa kapitalna, a przede wszystkim wiele dokładna i źródłowa, bo autor, aby posiadać dokładny obraz dawnych województw, ziem i powiatów, wykreślał granice te na najdokładniejszych mapach tegoczesnych podług spisów wsi w wieku XVI i XVII, układanych województwami, ziemiami, powiatami a nawet parafiami do różnych opłat skarbowych. Dawne mapy były bardzo niedokładne i nie mogą służyć jako źródło naukowe do szczegółowego pozna-

nia i opisu dawnych granic, tak zewnętrznych, jako i wewnętrznych. Autor poprzedził rzecz wstępem obszerniejszym o dawnych Słowianach, określił granice dawnej Rzeczypospolitej w każdym poszczególnym wieku aż do czasów porozbiorowych, poczem wykreślił granice oddzielnych prowincji polskich: Wielkopolskiej (województwa — poznańskie z ziemią Wschowską, Kaliskie i Gnieźnieńskie, Sieradzkie, Łęczyckie, Brzesko-Kujawskie, Inowrocławskie z ziemią Dobrzyńską); Małopolskiej (województwa — Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie, Podlaskie, ziemia Bielska, Drohicza, Mielnicka; Województwa ruskie z ziemiami Lwowską, Przemyską, Sanocką, Halicką, Chełmskie, Województwa: Bełskie, Wołyńskie, Podolskie, Kijowskie, Bracławskie, Czernihowskie); prowincji Mazowieckiej (województwa Rawskie, Płockie, Mazowieckie, ziemia — Czerska, Warszawska, Wiska, Wy-

szogrodzka, Zakroczymiska, Ciechanowska, Rożańska, Łomżyńska, Liwska, Nurska); Prus polskich czyli królewskich: (województwa — Chełmińskie, Malborskie, Warmia); Województwo Pomorskie, Prowincja Wielkiego Księstwa Litewskiego (województwa Wileńskie, Trockie); Księstwo Żmudzkie (województwa Smoleńskie, Połockie, Nowogrodzkie, Witebskie, Brzesko-litewskie, Mściławskie, Mińskie) dalej Inflanty, Kurlandja i Semigalia.

W części III autor wykreślił granice dycezyj i biskupstw za czasów Piastów i Jagiellonów, oraz wyszczególnił główne zakony i klasztory w okresie tychże dynastji wraz z prebendami, z jakich wówczas zakony korzystały. — Historia każdej z tych prowincji jest szczegółowo opisaną wraz ze statystycznymi danymi, dotyczącymi się ilości wsi, zaludnienia i t. d.

Ładnie odbite ryciny, przedstawiające her-

by dawnych województw, miast, pieczęci królewskich, widoki miast według -sztychów współczesnych, a w końcu dobrze wykonana mapa dawnej Rzeczypospolitej dopełniają tę cenną książkę, która nie potrzebuje chyba z naszej strony zalecania.

Odpowiedzi Redakcji.

Obywatelowi — prenumeratorki. Przyznajemy zupełną słuszność wnioskowi szan. pana. Rzeczywiście uposażenie policji jest bardzo małe, wskutek czego nie mogą oni oddawać tych usług miastu, jakich by się należało od nich spodziewać. Ale sprawa ta nie należy do rozstrząsania ogółu ani nawet obywateli miejskich. Urząd ten ma stałą swą pozycję w budżecie i nie łatwo wpłynąć na jej zmianę, zwłaszcza że nasi obywatele nie przyjmują udziału w sprawach miejskich w granicach prawnie nawet dozwolonych. Trzeba by koniecznie otrząsnąć się z tej apatii społecznej i przyjmować większy udział na zebraniach, zwoływanych przez magistrat uczęszczając liczenie i sprawy rozpatrywać.

i rozbierać szczegółowo z pożytkiem dla Z. B. w Przyszłości. Dotychczas nie udało się znaleźć chętnego korespondenta, któryby przedstawił ogół z życia miasta. Tej wadomosci kować nie możemy, polecamy się w przyszłości.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23

AGENCYJA:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Płocku

W-ni B. Wisniewski w Łomżyńsku

J. Makomski w Mławie

Markiewicz w Wysokim Mazowieckim

Władysław Chojnowski w Ostrołęce

Poleca: Superfosfaty, Żużle fosforowe, wiatki, Gips fosforowy łowicki i inne wozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

OBICIA z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze poleca Skład win **MORITZA LEWENSTEINA w Płocku.** Resztki obić do 10 rolek za połowę ceny.

WINA w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne **POLECA MORITZ LEWENSTEIN w Płocku.** Firma egzystuje od 1860 roku.

ROWERY FRANCUSKIE i. Peugeot'a oraz wielki wybór dodatków rowerowych otrzymał Skład mebli **W. APFELBAUMA w Płocku.** Sprzedaje za gotówkę i na raty.

"ROMANA" Magazyn Kapeluszy Damskich Modele paryżskie i fasony krajowe. **DOBOR I K W I A T Ó W SZTUCZNYCH.** Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

Ign. Brochocki SKLEP WYROBÓW TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obustalunkowe „Prawdzic” i inne w gatunkach wyborowych.

W MAGAZYNIE

A. Wagner w PŁOCKU

wakuje od dnia 1 Lipca posada kasjerki.

Vitrauphanies

francuskie naśladowane w zupełności szyby różnokolorowe oraz latarnie acetylenowe uliczne i wielki zapas karbidu, po niższej o połowę cenie otrzymał skład mebli

WŁ. APFELBAUMA w PŁOCKU.

MAJĄTEK

włók 12, zagospodarowany, odseparowany do sprzedania

Wiadomość na miejscu w Nuzewku pod Ciechanowem.

NAUCZYCIEL

potrzebny na kondycję roczną od 1-go września w celu przygotowania chłopczyka i dziewczynki do kl. 1 ej gimnazjum. Zgłaszać się listownie do właściciela folwarku Rycharcice p. Lasockiego — st. p. Bielsk.

Młody człowiek

z kilkoletnią praktyką, znanych wzorowych gospodarstw poszukuje posady rządcy dóbr od 1 lipca.

Wiadomość w redakcji.

WIELKA WYGODA

Przy zamówieniu za zaliczeniem pocztowem różne wyroby perfumeryjne ze składu

St. Petersb. Techno-Chemical. Laborat. w WARSZAWIE NOWY ŚWIAT 37.

od rb. 5, kosztu przesyłki nie dolicza się. Na składzie posiadamy najlepsze wyroby perfumeryjne krajowych i zagranicznych fabryk.

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Polecamy najlepsze środki przeciw wypadaniu włosów, farbę do włosów. Środki przeciw piegom, liszajom twarzy, szyi i rąk. Środki dla udelikatnienia i odświeżenia twarzy, rąk, środki do zębów, zagnieżdżone perfumy, ekstrakt na łuty różnych zapachów.

Zamówienia wykonywa się punktualnie.

LETNIE MIESZKANIA

Pozostały jeszcze do wynajęcia w Tokarach dwa domki po 2 mieszkania — za cenę bardzo przystępną. Bliższe szczegóły na miejscu, lub w księgarni W-go Gutkowskiego w Płocku.

RZĄDCA

kawaler potrzebny jest zaraz **Wiadomość w majątku MĘCZENIN, powiat Płocki.**

Łomżyńskie Towarz. rolnicze

zawiadamia swych członków, że Zarząd sta- da Janowskiego przeznaczył dla stacji roz- plodowych Łomżyńskiego Towarzystwa rolniczego 3 ogiery: Maksa, Lorda Wenloka i Komandora.

Ktokolwiekby z członków pragnąłby przyjąć jednego z wyżej wymienionych re- produktorów, zechce złożyć w jaknajkrót- szym czasie odpowiednią deklarację w biu- rze Towarzystwa rolniczego w Łomży, gdzie też można zasięgnąć wiadomości, na ja- kich warunkach ogiery udzielane są ho- dowcom.

UCZEŃ VI klasy (realista)

poszukuje korepetycji w miejscu (w Płocku).

Wiadomość w księgarni M. Gutkowskiego.

Magazyn A. Wagnera w PŁOCKU.

Poleca nesesery podróżne toaletowe i po- dróżne kuchenne, kuchenki naftowo-żarowe „PRIMUS”, kuchenki benzynowe i spirytu- sowe, oraz hamaki, szpicruty, i sztyki, bi- cze węgierskie i inne.



Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

Broszura d-ra de BARRE

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysyła się na żądanie.

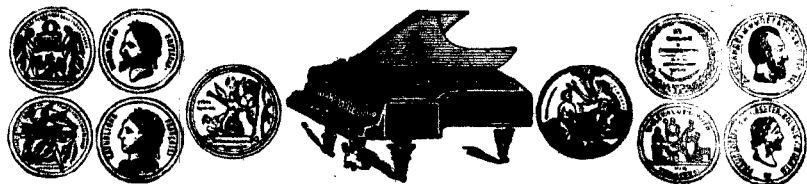
SMAK JEGO JEST WYSMIENITY.

Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de SAINT-RAPHAEL

Valence, Drôme, France.



MAŁECKI

NAJSTARSZA W KRAJU FABRYKA

FORTEPIANÓW I PIANIN

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

WYSMIENITE

udelikatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ

WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO

Z ZAPACHAMI

Fiołka, Konwalii, Buk, Tatra i Róży

Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop.

Dostac można we wszystkich wazulejowych perfumeryach.

Para koni

bulanych, młodych, wyjazdowych, bryczko- wych jest do sprzedania.

Wiadomość w Świeszewku, st. poczt. i kolej. Świercze (dr. Nadwiślańska).

Skończony gimnazysta

poszukuje kondycji na wieś, na czas wakacji.

Wiadomość u naczelnika biura dy- rekcyj szczegółowej płockiej.

JEST DO SPRZEDANIA

20 KRÓW

dojnych.

Wiadomość na miejscu przez Ciechanów (Krasne) w Szwejkach.

UCZEŃ

potrzebny jest do apteki Gościńskiego w Płocku.

Dominium Dulski

p. Dobrzyń nad Drwęcą gub. Płocka, pow. Rypiński, sprzedaje

75 tryków rasy RAMBOUILLE

Zadatkowane zamówienia listowne miarę możliwości uwzględniane będą stawa do stacji kolei i statku.

Potrzebna jest zaraz

Panienka

z porządnej rodziny do sklepu Wiadomość ulica Więzienna dom chla w sklepie spożywczym.